

FATIMA - HANOUM

Tajemnice ręki

Dłonie twarde i miękkie

Twardymi rękami nazywamy w chiromancji nietylko dłonie o grubym, suchym naskórku, lecz także, których kości nie jest giętki. Gruby naskórek posiadają wszyscy pracownicy fizyczni, a jednak trafiają się wśród nich ręce wyjątkowo miękkie. Trzeba umieć odróżnić rękę twardą z natury, od stwardniałej ze spracowania.

Taksamo ręce miękkie to nie są bynajmniej ręce wypieszczone, tylko flakowate, nieelastyczne, tak zwane ręce ciastowate. Samo dotknięcie takiej dłoni przywodzi na myśl pasywność, bierność lub lenistwo, jest to znak niezawodny tej wady.

Jednakże rzadko spotyka się w życiu typy krańcowe. W tem krótkim streszczeniu zasad chiromancji musimy podawać najjaśkrawsze sylwetki, jako elementarne wskazówki dla początkujących adeptów tej nauki. Na ogół ludzie mają potrosze wszelkich cech, tylko jedno zarysowują się wyraźniej, inne słabiej i z tego wynika mnogość indywidualnych sylwetek. Sztuka czytania z rąk polega na uchwyceniu tych dominujących motywów, maestrja jest już rozwinięcie dodatkowych cech i narysowanie wiernej sylwetki duchowej człowieka. Na to trzeba wielu lat studjów i praktyki.

Twarde ręce mają ludzie czynu, miękkie jednostki bierne. Jeżeli drugi człon kciuka (logika) mniejszy jest od pierwszego (woli), to twarda ręka staje się przebiegłością. Czyn pozbawiony logiki, to wyładowywanie energii życiowej w błędnych kierunkach, albo nie daje żadnych owoców, albo owoce te są wręcz szkodliwe. Pojęcie to ujęte w obraz plastyczny, nazwaćby można drepaniem po ruchomych piaskach. Natomiast twarda ręka o kwadratowych palcach, dobrą linią Stońca, wielką linią rozumu, z krótkimi paznokciami, prowadzi do fortuny. Miewają ją ludzie serio nie tracący czasu na uganianie się za rozrywkami i uprzyjemnianie sobie życia.

Ręce miękkie poza pasywnością i biernością dają skłonności do nałogów. Lecz jeśli taki leniuch z natury ma silnie rozwiniętego Jowisza i Saturna oraz wyraźną linię głowy i wypukłą Wenere, to Jowisz daje mu ambicję, Saturn powagę i systematyczność, Wenera zdolność do

przeżywania silnych namiętności. Prosta i bardzo długa linja głowy dorzuca jeszcze skąpstwo; wszystko to stanowi bodźce w życiu, ostrogi, które nie pozwolą mu zgnuszyć.



Oto typowa ręka człowieka, u którego linja głowy, czyli rozumu nadawała zasadniczy charakter jego psychice. Jest to odbitka ręki wybitnego malarza niemieckiego ubiegłego stulecia, Corneliusa.

Linja rozumu kończy się trzema rozgałęzieniami. Jedno z nich

idzie prosto, przecinając dłoń do końca. Jest to oznaka chciwości, nietylko w sprawach materialnych, lecz również głód wrażeń, przeżyć, indywidualność silna, bezlitosna w stosunku do bliźnich. Drugie rozgałęzienie zdąża ku wzgórzu Merkurego, okrytego przy zewnętrznym jego spadku drobnymi kreskami. To patent na umiejętność radzenia sobie właśnie w sprawach materialnych. Trzecia schodzi na kść-

zyc, to bogactwo, wyobraźni, twórcza płodność, umiejętność oderwania się od rzeczy przyziemnych. Rozdwojenie linji rozumu daje przytem pewność siebie, silne łokie, które umożliwia wybiecie się do pierwszego szeregu. Palce długie, gładkie, bez grzyków, świadczą o artystycznych tendencjach. Ręka ta jest łatwa do odcyfrowania, dlatego podajemy ją jako wzór poglądowej lekcji.

Bawił się w... samobójcę i wbrew woli powiesił się

WILNO, 6.3. Niezwykły wypadek przypadkowego samobójstwa zdarzył się w kolonii Łukowiec, powiatu wilejskiego. Znalaziono tam mianowicie wiszące na pasku przymocowanym do łózka zwłoki 15-letniego Piotra Kucejki.

Jak wykazało dochódz. policyjne, fatalnego dnia chłopiec bawił się w samobójcę. Przymocował się pasem do łózka i ścisnął nim powoli gardło. W pewnej chwili pasek zacisnął się mocniej i chło-

piec stracił przytomność. Upadł na podłogę, pasek zacisnął się jeszcze bardziej i chłopiec skonał.

Nie zdzierać żywcem skóry z kotów!

POZNAN, 6. 3. — Tow. Opieki nad zwierzętami stanęło w obronie kotów, zwracając się do społeczeństwa, zwłaszcza do drogerzystów i lekarzy o pomoc. Okazuje się, że na wielu jarmarkach, a nawet w niektórych drogerjach, wystawione są na sprzedaż kocie skóry, które, jak twierdzi zabobon, są skutecznym środkiem leczniczym na reumatyzm. Zabobon, o czym nie wszyscy wiedzą, łączy się z barbarzyńskim przesądem, który przypisuje największą skuteczność takim skórkom, które zdarło z kota żywcem.

Bigamia u żydów źródłem dochodu

W warszawskim rabinacie odbyła się onegdaj trzecia już „dyn-tojra“ pomiędzy kupcem Mojżeszem Keselmanem (Niska 53), a Esterą Najwelt, która domaga się odeń rozwodu. Sprawa przedstawia się następująco: Przed wielką wojną M. Keselman, będąc już żonaty, został powołany do rosyjskiego wojska i odbywał służbę wojskową w Kijowie, gdzie w każdą sobotę był w domu znanego tamtejszego milionera Chaima Najwelta, udając kawalera. Keselman był młody i bardzo przystojny, rychło wyciągnął serce córki milionera. Milioner początkowo nie chciał nawet słyszeć o jej małżeństwie z ubogim młodzieńcem, lecz stwierdziwszy, że córka jest po uszy zakochana w Keselmanie, udzielił swego zezwolenia i młodzi wzięli ślub, przyczem wyprawiono wesele godne córki milionera.

Wybuchła wojna, następnie zaś przewrót bolszewicki, wskutek którego Najwelt stracił całą swą milionową fortunę. Wtedy Keselman „przypomniał“ sobie, że właściwie już dawno był żonaty w Warszawie i że zostawił tam żonę

z dzieckiem. Mężowskie i ojcowskie uczucia przemówiły w nim i zaczął robić starania o wyjazd do Warszawy. Dowiedziawszy się o tem, jego kijowska żona, córka zubożonego milionera, zaczęła rozpaczć, ale nie jej to nie pomogło. Straciwszy majątek, straciła równocześnie całą „miłość“ męża, który nie widząc już dla siebie żadnego interesu w dalszym z nią pożyciu, poprostu pokryjomu uciekł do Warszawy, do swej pierwszej żony.

Przed pewnym czasem kijowska żona Keselmana odszukała go w Warszawie, a dowiedziawszy się, że jeszcze przed ślubem z nią, miał on żonę i dziecko, zażądała rozwodu. Keselman i tego nie chciał tak łatwo zrobić. Przyuszczając, że jego kijowska żona ma jeszcze gdzieś ukryte fundusze, zażądał za rozwód zapłaty: 10.000 zł. gotóweczką!

Sprawa ciągnie się już parę lat, już kilkakrotnie odbywały się w rabinacie „dyn-tojry“. Niestety, Keselman jest nieustępliwy, bez zapłaty nie chce słyszeć o rozwodzie. Onegdaj podczas ostatniej „dyn-tojry“ odbyły się w rabinacie targi z Keselmanem i koniec końców opuścił on na 1000 zł., lecz jego niefortunna żona jest tak uboga, że nawet, jak powiedziała, i 10 zł. nie byłaby w stanie zapłacić.

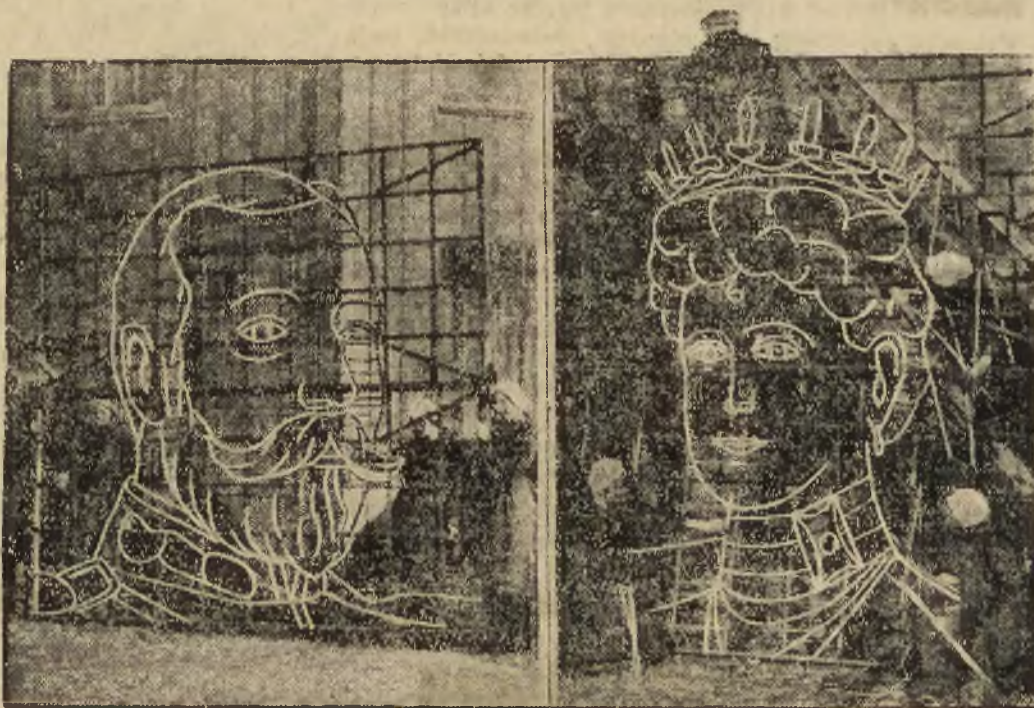
Rabinat postawił Keselmanowi ultimatum: albo w przeciągu 3 dni da Najweltównie rozwód, albo cała sprawa zostanie oddana prokuratorowi.

Zdaje się, że trzeba było zacząć od prokuratora. Sprawa zapewne trwałaby krócej.

Zywa pochodnia

BIAŁYSTOK, 6.3. W fabryce świece „Express“ zdarzył się straszny wypadek. Gdy robotnica Julja Chmara podeszła do kotła, w którym przetapiano parafinę, zapaliła się na niej sukienka, przepojona tłuszczem. Ciężkich poparzeń doznał również dwaj koledzy, którzy ją chcieli ratować. Nieszczęsna robotnica zmarła w szpitalu.

Przygotowania do jubileuszu króla angielskiego



W związku z przypadającym w maju jubileuszem 25-lecia rządów króla Jerzego, London gorączkowo przygotowuje się do uroczystości.

Na fotografii widać dwa olbrzymie świetne portrety pary królewskiej, które będą pionem na głównym placu Londynu.

Marek Romański

155)

PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Profesor Oskar Halban był już żywym trupem, był człowiekiem, w którym tliło się życie bardzo słabym płomieniem. Według orzeczenia lekarzy śmierć mogła nastąpić każdej chwili, ale mogła też bawić się z chorym przez długie jeszcze tygodnie.

Chory przeważnie nie mówił nic, choć poznawał dobre otoczenie. Czasami rzucał jakieś wyrazy bez związku i leżąc z przykniętymi oczyma szeptał coś o gazach trujących, o Hamburgu i Altonie, o zniszczeniu przedmieścia St. Pauli.

Jest głęboka, cicha noc. Płonie, rzucając łagodny półmrok mała elektryczna lampka. Tuż koło niej siedzi młoda kobieta ubrana w skromną, czarną suknię. Kobieta ta ma jasne włosy koloru platyny i niebieskie oczy o dziwnym wyrazie.

Joanna Marwicz czuwa. Czuwa przy łóżu profesora Halbana, by wydrzeć mu tajemnicę. Póki jeszcze czas! Póki jeszcze w tym żywym trupie błyska iskierka życia!

Po rozstrzelaniu Kurta von Hedinger, generał Conrad von

Strelitz zaproponował swej siostrzenicy wyjazd. Nazwisko jej pozostawała w związku z aferą szpiegowską — byłoby lepiej usunąć się na jakiś czas z oczu berlińskiego towarzystwa. Poza tem stary generał znał tajemnicę jej serca. Czy nie chciałaby wyjechać do Szwajcarii, uspokoić się — zapomnieć?

Do Szwajcarii? Tam właśnie proponował jej Kurt wspólny wyjazd. Nie poto zgubiła poręcznika, by miała wyjeżdżać teraz sama. Odpowiedziała generałowi von Strelitz, że zostanie.

Nie poruszał już więcej tego tematu i pozostała. A ponieważ właśnie wówczas zaniemógł ciężko profesor Halban, ulegając atakowi paralizu — Greta zaproponowała córce jego, Trudzie, że zajmie się z całym poświęceniem pielęgnowaniem chorego i w ten sposób szukać będzie zapomnienia przeżytych chwil.

Truda Halban podziękowała serdecznie przyjaciółce i oczywiście zgodziła się. Bo i dlaczego miałaby się nie zgodzić? Greta Nielsen umiała obchodzić się z chorymi, wszakże przez tak wiele miesięcy czuwała u łóża swego śmiertelnie chorego ojca.

I odtąd Greta Nielsen na zmianę dyżuruwała przy profesorze Halbanie. Ale nietylko poto, by go pielęgnować. Poto, by dotrzeć wreszcie do upragnionej formuły gazu i osiągnąć cel, dla którego poświęciła tak wiele.

Pracowała bardzo powoli i bardzo ostrożnie, wiedząc, że lada fałszywy krok może bezpowrotnie zniweczyć plan, który w grubszych zarysach miała ustalić już wówczas, gdy zapewniała Mandla, że usiłowania jej znajdują się na dobrej drodze.

W takich wypadkach pośpiech jest równy niepowodzeniu. Joanna pamiętała o tem i pracowała powoli. Wkrótce wiedziała już

to, co chciała wiedzieć. Wiedziała, że pod poduszką profesora znajdują się zawsze trzy niewielkie klucze, o które chory dba z przesadną troskliwością. Wiedziała, że w pracowni profesora znajduje się niewielka kasa ogniotrwała z literowym mechanizmem. Ta kasa była z pewnością źródłem wszelkich tajemnic. W tej kasie mieściła się z pewnością recepta „czarnego krzyża“.

Kilkakrotnie, w czasie nocnych dyżurów, gdy zmęczona Truda Halban spoczywała w głębokim śnie i gdy zasnął profesor — agentka wywiadu myszkowała bezkarnie po mieszkaniu, obmyślając plan działania.

Nietrudno było sporządzić woskowe odciski kluczy i doręczyć je Mandlowi. Nietrudno było odebrać w kilka dni potem dorobione klucze od Mandla. Nietrudno było wybrać sposobną chwilę i zhadac zawartość kasy. Ale nie wystarczały same klucze. Greta orjentowała się doskonale, że dla otwarcia ogniotrwałej kasy konieczna jest jeszcze znajomość hasła, na które należało nastawić literowy mechanizm.

Ale jak zdobyć to hasło?

Zaczęła się wsluchiwać w bełkot chorego, na który poprzednio nie zwracała uwagi. Powtarzał się w nim często jakiś wyraz krótki, wyraz obcy i niezrozumiały. Pochwyliła go wreszcie i zapamiętała. Ów wyraz brzmiał „totid“. Domyśliła się, że „totid“ była to druga nazwa nie czego innego, jak owego gazu, wynalezionego przez profesora Halbana. W zastosowaniu do celów bojowych nosił on nazwę „czarnego krzyża“, ale nazwa, którą nadał mu twórca brzmiała inaczej. Brzmiała właśnie — „totid“.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.56.64 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.63 (międzynarodowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefowa 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miesiadowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobnie po 20 gr. za wyraz, dwie litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.